

Sygn. akt I ACa 684/21

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 listopada 2023 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Barbara Baran

Protokolant: Krzysztof Malinowski

po rozpoznaniu w dniu 16 listopada 2023 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa J. W. (1) i A. W.

przeciwko Gminie K.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku częściowego Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 15 marca 2021 r. sygn. akt I C 642/18

**1. oddala apelację;**

**2. zasądza od strony pozwanej na rzecz każdej z powódek kwoty po 4.050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego wraz z odsetkami w wysokości odsetek ustawowych za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego, za czas od dnia uprawomocnienia się niniejszego orzeczenia zasądzającego koszty postępowania apelacyjnego, do dnia zapłaty.**

**Sygn. akt I ACa 684/21**

## UZASADNIENIE

**Zaskarżonym wyrokiem** częściowym Sąd Okręgowy w Krakowie zasądził od pozwanej Gminy K.:

- na rzecz powódki J. W. (1) kwotę 146 436,50 zł z odsetkami w wysokości ustawowej za opóźnienie od kwoty 100 000 zł od dnia 5.04.2018 r. do dnia zapłaty, zaś od kwoty 46 436,50 zł od dnia 19.12.2020 r. do dnia zapłaty;

- na rzecz powódki A. W. kwotę 146 436,50 zł z odsetkami w wysokości ustawowej za opóźnienie od kwoty 100 000 zł od dnia 5.04.2018 r. do dnia zapłaty, zaś od kwoty 46 436,50 zł od dnia 19.12.2020 r. do dnia zapłaty.

W pozostałej części powództwa oddalił i zasądził od pozwanej Gminy K. na rzecz powódek po 18 739 zł tytułem kosztów procesu.

Nadto Sąd nakazał ściągnąć od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Krakowie kwotę 160,62 zł tytułem kosztów sądowych.

**Sąd Okręgowy ustalił**, że przedmiotowa nieruchomość położona w B. wraz z zespołem pałacowo-parkowym została przejęta na rzecz Skarbu Państwa na podstawie art. 2 dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (dalej: dekret PKWN). W skład tej nieruchomości wchodziła m. in. działka, która obecnie nosi oznaczenie nr (...). Na podstawie decyzji Wojewody (...) z dnia 20.03.1992 r. właścicielem przedmiotowej działki została Gmina K.. Bezpośrednio przed przejęciem nieruchomości na rzecz Skarbu Państwa właścicielem nieruchomości oznaczonej jako działka nr (...), dla której prowadzona jest KW (...), był M. W., który zmarł (...) r. Jego spadkobiercami zostali żona K. W. w 1/4 części oraz dzieci: J. W. (2) w 1/4 części, T. W. w 1/4 części, M. S. w 1/4 części. K. W. zmarła 4.08.1985 r. a jej spadkobiercami zostały dzieci: J. W. (2) w 1/3 części, T. W. w 1/3 części, M. S. w 1/3 części. T. W. zmarł (...) r. a jego spadkobiercami zostało rodzeństwo: J. W. (2) w 1/2 części, M. S. w 1/2 części. M. S. zmarła (...), a jej spadkobiercą został mąż A. S. w całości. J. W. (2) zmarł (...) r., a jego spadkobiercami zostali J. W. (1) w 1/2 części i A. W. w 1/2 części. A. S. zmarł (...) r.

J. W. (2) w dniu 29 marca 2010 r. wystąpił z wnioskiem o zwrot m.in. działki, która obecnie nosi oznaczenie nr (...) Pismem z dnia 8 kwietnia 2011 roku do postępowania przystąpił A. S.. W trakcie postępowania informowali oni Gminę K., że toczy się postępowanie w przedmiocie zwrotu nieruchomości. Gmina K. pismem z dnia 20.05.2010 r. wystąpiła z zapytaniem do (...) Urzędu Wojewódzkiego w K. a Urząd ten pismem z dnia 31.05.2010 r. poinformował Gminę o tym, że m.in. co do działki nr (...) toczy się postępowanie o ustalenie, że nieruchomość nie podpadała pod działanie dekretu PKWN. Pismo do Gminy przesłano w dniu 31.05.2010 r. faksem, a ponadto fizycznie doręczono w dniu 8.06.2010 r. Ponadto Gmina informowała J. W. (2) i A. S. pismem z dnia 15.07.2010 r. o tym, że mogą nabyć przedmiotową nieruchomość, przy czym Gmina chciała, aby nabycie nastąpiło odpłatnie. Mimo posiadanej wiedzy o toczącym się postępowaniu Gmina K. w dniu 17.09.2010 r. sprzedała przedmiotową działkę za cenę 383 800 zł. Wówczas wartość nieruchomości została wyceniona przez dwóch rzeczoznawców i jeden wycenił ją na kwotę 382 200 zł, a drugi na kwotę 393 817 zł.

Na Gminę został nałożony obowiązek wykonania remontów.

Decyzją z dnia 7 sierpnia 2015 r. Wojewoda (...) stwierdził, że nieruchomość w skład której wchodziła m.in. działka nr (...) nie podpadała pod działanie dekretu PKWN. Decyzją z dnia 16 czerwca 2016 r. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji stwierdził nieważność decyzji z dnia 20.03.1992 r., na podstawie której Gmina K. stała się właścicielem działek (...). Z kolei decyzją z dnia 31.01.2019 r. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji stwierdził, że decyzja z dnia 20.03.1992 r. w części dotyczącej działki nr (...) została wydana z naruszeniem prawa.

Wartość nieruchomości wg stanu na dzień 17.09.2010 r. i wg cen na dzień 5.04.2018 r. wynosiła 585 746 zł.

**Sąd Okręgowy uznał** roszczenie powódek za uzasadnione.

Podstawę roszczenia stanowił art. 415 k.c. w związku z art. 416 k.c. i art. 34 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (dalej: u.g.n.).

Zgodnie z art. 415 k.c. kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Zgodnie z art. 416 k.c. osoba prawna jest obowiązana do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organu.

Zgodnie z art. 34 ust. u.g.n. zbycie nieruchomości nie może nastąpić, jeżeli toczy się postępowanie administracyjne dotyczące prawidłowości nabycia nieruchomości przez Skarb Państwa lub jednostkę samorządu terytorialnego.

Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie powódek nie jest przedawnione. Co do zasady roszczenie o wydanie nieruchomości nie podlega przedawnieniu (art. 223 k.c. w zw. z art. 222 k.c.). Dopóki nieruchomość stanowiła własność Gminy, powodowie mieli możliwość odzyskania nieruchomości. Zatem do dnia sprzedaży, tj. do 17.09.2010 r. nie biegło przedawnienie. Zgodnie zaś z art. 123 pkt 1 k.c. bieg przedawnienia przerywa się przez każdą czynność przed sądem lub innym organem powołanym do rozpoznawania spraw lub egzekwowania roszczeń danego rodzaju albo przed sądem

polubownym, przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia.

Przesłanką do żądania odszkodowania za utraconą nieruchomość poprzez przejęcie jej na podstawie dekretu PKWN jest uprzednie stwierdzenie w trybie administracyjnym, że nieruchomość nie podpadała pod działanie tego dekretu. Sąd powszechny nie jest uprawniony do dokonywania takiej oceny. Zatem wniosek o wydanie takiej decyzji należy uznać jako czynność przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia roszczenia i wniosek ten przerywa bieg terminu przedawnienia. To, że dopiero na późniejszym etapie (już po sprzedaży nieruchomości) dołączył się do sprawy A. S., pozostaje bez znaczenia, ponieważ czynnością przerywającą bieg terminu przedawnienia był wniosek do Wojewody (...) złożony przez J. W. (2) i działał on również na korzyść A. S.. Postępowanie administracyjne ostatecznie zakończyło się decyzją z dnia 31.01.2019 r. (a więc już nawet po wniesieniu pozwu). Nawet jeżeli przyjąć, że to decyzja z dnia 7 sierpnia 2015 r. dała podstawę do wszczęcia postępowania, to i tak nie doszło do przedawnienia, ponieważ pozew został złożony w dniu 10.04.2018 r., a więc przed upływem 10-letniego terminu przedawnienia (wg brzmienia art. 118 k.c. na dzień wniesienia pozwu).

Powódki - każda w 1/4 części - są spadkobiercami M. F. W., który bezpośrednio przed przejęciem działki nr (...) był jej właścicielem w całości. Mają zatem legitymację czynną.

Legitymację bierną w niniejszej sprawie przy takim stanie faktycznym posiada zarówno Gmina K., jak i Skarb Państwa. Nie jest to jednak współuczestnictwo konieczne. Oznacza to, że pozwanym w sprawie mógłby być Skarb Państwa, Skarb Państwa i Gmina K., jak i sama Gmina. Odpowiedzialność Skarbu Państwa wynika z faktu przejęcia nieruchomości na podstawie dekretu PKWN oraz w związku z art. 36 ust. 3 pkt. 3 ustawy z dnia 10 maja 1990 r. - Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych (zobowiązania i wiarytelności rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego i stopnia wojewódzkiego wynikające z prawomocnych orzeczeń sądowych i decyzji administracyjnych wydanych przed dniem 27 maja 1990 r. oraz zobowiązania i wiarytelności powstałe w związku z wykonaniem tych orzeczeń sądowych i decyzji administracyjnych). Odpowiedzialność Gminy wynika z art. 415 k.c. w związku z art. 34 ust. 3 u.g.n. i jest to odpowiedzialność własna. Czyn Gminy w postaci sprzedaży nieruchomości mimo prawnego zakazu stanowi czyn własny i odpowiedzialności za naruszenie tego przepisu nie wyłącza art. 36 ust. 3 pkt 3 ustawy z dnia 10 maja 1990 r. - Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych.

Co do przesłanek odpowiedzialności, strona pozwana zrealizowała przesłanki z art. 415 k.c. Aby sprawca ponosił odpowiedzialność z tytułu czynu niedozwolonego, konieczne jest, by działanie potencjalnego sprawcy było bezprawne, a po drugie musi on ponosić winę. W przedmiotowej sprawie postępowanie Gminy było bezprawne. Gmina - mimo wyraźnego zakazu - sprzedała nieruchomość oznaczoną jako działka nr (...) (art. 34 ust 3 u.g.n.). Jest to więc czyn bezprawny. Tłumaczenia pozwanej, że była właścicielem nie mają żadnego znaczenia. Art. 34 ust 4 zakazuje sprzedaży nieruchomości, co do których toczy się postępowanie administracyjne dotyczące prawidłowości nabycia nieruchomości przez Skarb Państwa lub jednostkę samorządu terytorialnego bez względu na to, czy Gmina lub Skarb Państwa jest właścicielem, czy nie. Zarzut pozwanej jest o tyle irracjonalny, że przecież Gmina - gdyby nie była właścicielem - to nie mogłaby w ogóle zbyć nieruchomości. Gdyby ten przepis miał dotyczyć tylko sytuacji, że dotyczy „nie-właścicieli” to byłby on zbędny, ponieważ „nie właściciel” nie może zbyć nieruchomości. Ponadto należy wskazać, że granice własności wyznaczają przepisy rangi ustawowej i omawiany przepis również wyznacza taką granicę z uwagi na fakt, że stan prawny jest wysoce wątpliwy. Drugi zarzut, że zachodziła konieczność wykonania remontów a Gmina nie miała na to środków również nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem przepis ten ma charakter bezwzględny i nie zależy od tego, czy gmina posiada środki na remont czy nie.

Gmina ponosi winę umyślną za wyrządzenie szkody. Gmina wiedziała bowiem, że powodowie starają się o zwrot nieruchomości i o tym, że w przypadku sprzedaży nieruchomości powodowie jej nie odzyskają. Sprzedając nieruchomość chciała więc wyrządzić im szkodę. Oczywiście wszystkie powyższe uwagi odnoszą się do organu Gminy, jakim jest wójt. Zgodnie jednak z art. 416 k.c. osoba prawna zobowiązana jest do naprawienia szkody wyrządzonej z winy jej organu.

Co do wysokości szkody - zgodnie z art. 361 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła (§1). W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono (§2). Szkoda w postaci utraty majątku, który mogłyby powódki odzyskać, jest normalnym następstwem naruszenia przepisów przez Gminę i dokonania sprzedaży nieruchomości. W przedmiotowej sprawie są to utracone korzyści, albowiem powódki nie odzyskały majątku, a mogłyby go odzyskać.

Zgodnie z art. 363 k.c. naprawienie szkody powinno nastąpić, według wyboru poszkodowanego, bądź przez przywrócenie stanu poprzedniego, bądź przez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej. Jednakże gdyby przywrócenie stanu poprzedniego było niemożliwe albo gdyby pociągało za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty, roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu (§1). Jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili (§2).

W przedmiotowej sprawie z uwagi na sprzedaż nieruchomości powstała szkoda, której naprawienie przez przywrócenie poprzedniego stanu nie jest możliwe. Zatem jedyną formą jej naprawienia jest zasądzenie odpowiedniego świadczenia w pieniądzu. Sąd uznał, że wysokość szkody powinna być ustalona wg stanu na dzień sprzedaży, tj. na dzień 17.09.2010 r. Z uwagi na fakt, że powódki domagały się odsetek od dnia złożenia pozwu, co nastąpiło 5.04.2018 r. (data nadania pozwu na pocztę), sąd wartość nieruchomości ustalił wg cen na ten dzień. Tak ustalona wartość nieruchomości wyniosła 585 746 zł. Sąd zasądził na rzecz każdej z powódek kwotę 146 436,50 zł, co odpowiada wartości 1/4 wartości nieruchomości, albowiem w takiej wysokości powódki mają w niej udziały.

W przedmiotowej sprawie szkoda wynika z tytułu czynu niedozwolonego. Powodowie zgłosili swoje roszczenia odszkodowawcze w piśmie z dnia 4.02.2011 r., zatem od tego dnia Gmina pozostaje w zwłóce w zapłacie odszkodowania. Fakt, że nie wskazywano kwoty odszkodowania nie ma większego znaczenia, skoro zgłoszona w pozwie kwota odszkodowania w zasadzie jest tylko nieznacznie niższa od kwoty, za jaką Gmina sprzedała nieruchomość. Zatem Gmina już od chwili sprzedaży wiedziała, że ma zwrócić powodom co najmniej kwotę, która stanowiła równowartość ceny sprzedaży i już od chwili złożenia pozwu roszczenie było wymagalne co do kwoty 400 000 zł łącznie.

Co do kwoty 46 436,50 zł roszczenie było wymagalne od dnia 19.12.2020 r., bowiem pismo rozszerzające powództwo pozwana otrzymała w dniu 18.12.2020 r. (oświadczenie na rozprawie k. 370). Skoro w dniu złożenia pozwu powodowie domagali się łącznie 400 000 zł, to brak jest podstaw do twierdzenia, że rozszerzone roszczenie było wymagalne już z chwilą złożenia pozwu, a nie z chwilą jego rozszerzenia.

W konsekwencji sąd uznał, że pozwana Gmina pozostawała w opóźnieniu co do kwoty 100 000 zł (dla każdej z powódek) od dnia 5.04.2018 r., a co do kwoty 46 436,50 zł (dla każdej z powódek) od dnia 19.12.2010 r. i dlatego odpowiednio od tych kwot zasądził odsetki za opóźnienie (art. 481 k.c.).

Co do kosztów procesu, w ocenie Sądu przedmiotowej zachodziło współuczestnictwo jednolite, a zatem rozliczeniu podlega każda sprawa oddzielnie.

Wspólnymi kosztami jest wynagrodzenie biegłego, które wyniosło 4 321,24 zł. Na powódki przypadają z tego tytułu kwoty po 1 080,31 zł. W przypadku powódek opłaty od pozwu każdej z nich wyniosły po 12 322 zł. Wynagrodzenia pełnomocników to koszt (na każde powództwo) 5 417 zł.

Wszystkimi kosztami (z wyjątkiem kosztów związanych ze sprawą A. S.) na zasadzie art. 98 k.p.c. należało obciążyć przegrywającą stronę pozwaną. Z tego względu sąd zasądził na rzecz każdej z powódek kwotę 18 739 zł (12 322 zł opłata od pozwu + 1 000 zł zaliczki na biegłego + 5 417 zł za wynagrodzenie pełnomocnika).

Nie została pokryta zaliczkami na biegłego kwota 160,62 zł i tę kwotę sąd nakazał ściągnąć od pozwanej na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Krakowie na zasadzie art. 113 u.k.s.c.

**Apelację** od powyższego wyroku wniosła strona pozwana, domagając się uchylecia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji lub zmiany wyroku i oddalenia powództwa w całości.

Apelująca zarzuciła nieważność postępowania (tj. naruszenie art. 379 pkt 2 k.p.c. w zw. z art. 202 k.p.c.) poprzez rozpoznanie sprawy mimo braku legitymacji procesowej strony pozwanej w sytuacji, gdy dochodzone roszczenie odszkodowawcze wynika z utraty prawa własności przez poprzednich właścicieli na skutek działania dekretu PKWN i wydania decyzji komunalizacyjnej, która w dacie sprzedaży nieruchomości przez Gminę nie była kwestionowana, a zatem pozostawała w obrocie prawnym a prawo własności Gminy widniało w księdze wieczystej i nie było podważane.

Apelująca zarzuciła także:

- naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na orzeczenie, a to:
  - sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału i tym samym naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów w sposób niewszzechstronny z pominięciem dowodów oferowanych przez pozwaną, obrazujących okoliczności sprzedaży (w postaci pism szczegółowo wymienionych w apelacji), pominięcie oceny działań powodów, którzy nie regulowali praw spadkowych po poprzednich właścicielach od 1980 r., co uniemożliwiało podjęcie skutecznych czynności z następcami prawnymi właścicieli i oznaczało przyczynienie się pokrzywdzonych do szkody, co winno skutkować zmniejszeniem odszkodowania, błędną ocenę dowodu z opinii biegłego, przez co znacząco zawyżono wartość nieruchomości,
  - niewyjaśnienie wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia a przez to naruszenie:
    - art. 227 k.p.c. poprzez bezzasadne oddalenie wniosku o dowód z opinii uzupełniającej lub dowód z opinii innego biegłego dla ustalenia wartości nieruchomości,
    - art. 236 k.p.c. przez niewydanie postanowienia dowodowego,
    - art. 327<sup>1</sup> § 2 k.p.c. poprzez niewskazanie w uzasadnieniu wyroku podstawy faktycznej rozstrzygnięcia dowodów, na których sąd się oparł i przyczyn odmowy mocy dowodowej dowodom oferowanym przez pozwaną, niewyjaśnienie podstawy prawnej wyroku i ograniczenia się do przytoczenia treści art. 415, 416 k.c. i 34 ust. 3 u.g.n.,
    - art. 98 § 1 i 3, 99 i 109 § 2 k.p.c. poprzez zasądzenie od pozwanej na rzecz powodów dwóch wynagrodzeń oddzielnie, podczas gdy powinno to być jedno wynagrodzenie,
- naruszenie prawa materialnego w postaci:
  - art. 36 ust. 3 pkt 3 ustawy z 10 maja 1990 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych poprzez jego niezastosowanie i przyjęcie legitymacji biernej Gminy K. oraz jej odpowiedzialności za wadliwe działanie Skarbu Państwa (zastosowanie dekretu PKWN i wydanie decyzji komunalizacyjnej),
  - art. 34 ust. 3 w zw. z art. 36 u.g.n. poprzez błędne ich zastosowanie i przyjęcie, że skierowanie do Wojewody pisma z dnia 29 marca 2010 r. przez osobę niemogącą wykazać się legitymacją do wszczęcia postępowania (brak regulacji praw spadkowych) powoduje stan sprawy administracyjnej w toku,
  - art. 415 w zw. z art. 416 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i uznanie, że pozwana działała w sposób bezprawny i ze świadomością wyrządzenia powodowi szkody w sytuacji, gdy nie było podstaw do uznania, że sprawa złożonego do Wojewody (...) wniosku powoduje „stan sprawy w toku administracyjnego postępowania” a także poprzez przyjęcie, że

zachodziły przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej w sytuacji, gdy pozwana podejmowała czynności związane ze zbyciem nieruchomości z dochowaniem należytej staranności,

- art. 361 k.c. poprzez uznanie istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą w postaci utraty prawa własności nieruchomości przez poprzednich właścicieli a zbyciem nieruchomości przez Gminę,

- art. 362 k.c. w zw. z art. 361 § 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy brak regulacji spraw spadkowych przez powodów spowodował przyczynienie się pokrzywdzonych do szkody,

- art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie i nieuwzględnienie 3-letniego okresu przedawnienia roszczenia odszkodowawczego,

- art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 363 § 2 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyznanie odsetek ustawowych jak w wyroku, podczas gdy datą ustalenia odszkodowania jest data wyrokowania.

Apelująca wnosila nadto o przeprowadzenie dowodów z opinii biegłego dla obliczenia wartości nieruchomości wg stanu na dzień jej sprzedaży oraz z wymienionych w apelacji dokumentów na okoliczność kosztów, jakie Gmina poniosła tytułem zabezpieczenia budynku dworu i braku środków w budżecie na remont dworu.

W uzasadnieniu apelacji rozwinięto powyższe zarzuty.

**W odpowiedzi na apelację** powódki wniosły o jej oddalenie i podtrzymały swoje dotychczasowe stanowisko.

**Sąd Apelacyjny przyjął za własne ustalenia faktyczne, poczynione przez Sąd Okręgowy**, dzieląc także ocenę dowodu w postaci opinii biegłej.

Uzupełniając ocenę innych dowodów, na których oparto rozstrzygnięcie w I instancji (wymienionych w uzasadnieniu wyroku) należy wskazać, że w pozostałej części są to dokumenty, których treści żadna ze stron nie kwestionowała – w swoich treściach zatem bezsporne, a jedynie podlegające interpretacji Sądu.

**Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

W pierwszej kolejności, przed merytoryczną oceną apelacji strony pozwanej należało rozstrzygnąć kwestię prawidłowości obsady sądu, orzekającego w I instancji.

Sąd Najwyższy w uchwale składu połączonych Izb: Cywilnej, Karnej oraz Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 23 stycznia 2020 r. (sygn. akt BSA I-4110-1/20) w odniesieniu do sędziów sądów powszechnych wskazał, że sprzeczność składu sądu z przepisami prawa w rozumieniu art. 379 pkt 4 k.p.c. zachodzi także wtedy, gdy w składzie sądu bierze udział osoba powołana na urząd sędziego w sądzie powszechnym na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa ukształtowanej w trybie określonym przepisami ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2018 r., poz. 3), jeżeli wadliwość procesu powoływania prowadzi, w konkretnych okolicznościach, do naruszenia standardu niezawisłości i bezstronności w rozumieniu art. 45 ust.1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 47 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej oraz art. 6 ust.1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności.

Sąd Apelacyjny w obecnym składzie zaprezentowany wyżej pogląd wraz z przytoczoną na jego uzasadnienie argumentacją w pełni podziela.

W niniejszej sprawie zachodzi podstawa badania wystąpienia przesłanek z art. 379 pkt 4 k.p.c., polegająca na zaistnieniu wadliwości procesu nominacyjnego sędziego, z którego udziałem doszło do wydania zaskarżonego wyroku. Sędzia Z. D. został powołany na urząd sędziego Sądu Okręgowego w K.w trybie, o którym mowa w uchwale 3 Izb, cytowanej wyżej. Uzyskał bowiem nominację postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 czerwca 2020 r. (M.P. z 2020 r., poz. 605), na skutek przedstawienia przez Krajową Radę Sądownictwa (ukształtowaną w

trybie w/w ustawy z 8 grudnia 2017 r.) uchwałą nr (...) z 14 lutego 2019 r. Podkreślić należy, że Sąd Apelacyjny w rozpoznawanej sprawie nie zajmuje się legalnością powołania na urząd sędziego ani oceną statusu osoby, która powołuje się na uzyskanie formalnego statusu sędziego, lecz jedynie badaniem, czy z uwagi na sposób ukształtowania sądu, w skład którego wchodzi osoba powołana na urząd sędziego z rażącym naruszeniem norm ustrojowych, sąd orzekający był sądem zgodnym z ustawą z uwagi na wymóg niezależności, niezawisłości i bezstronności.

Sąd Apelacyjny na rozprawie apelacyjnej zwrócił uwagę stronom (pełnomocnikom) na fakty, dotyczące przebiegu służby sędziowskiej Z. D.. Informacja o tych faktach jest w części powszechnie dostępna, a w części są znane Sądowi Apelacyjnemu z urzędu.

Sędzia Z. D. zgłosił się na jedno z pięciu wolnych stanowisk sędziowskich w Sądzie Okręgowym w K., ogłoszonych w Monitorze Polskim z dnia 12 kwietnia 2018 r., poz. 377. Spośród 12 kandydatów przeważająca liczba, w tym sędzia Z. D., uzyskała od sędziów wizytatorów pozytywną opinię kwalifikacyjną.

Z. D. nie otrzymał poparcia Zgromadzenia Przedstawicieli Sędziów Apelacji (...).

Uchwałą z dnia 14 lutego 2019 r. (nr (...)) Krajowa Rada Sądownictwa ukształtowana wg zasad określonych w ustawie z 8 grudnia 2017 r. przedstawiła Prezydentowi RP wniosek o powołanie pięciu kandydatów, z których czworo, w tym sędzia Z. D., podpisało listy poparcia pod zgłoszeniem do Krajowej Rady Sądownictwa kandydatury obecnej przewodniczącej tej Rady – D. W. Po powołaniu D. W. na funkcję Prezesa Sądu Okręgowego w K. sędzia Z. D. w szybkim tempie obejmował kolejne funkcje w Sądzie Okręgowym w K.: 21 maja 2018 r., jeszcze jako sędzia sądu rejonowego - Przewodniczącego I Wydziału Cywilnego, 3 września 2020 r. - wizytatora ds. cywilnych Sądu Okręgowego w K., a następnie rzecznika prasowego ds. cywilnych.

W dniu 2 marca 2023 r. Z. D. otrzymał nominację na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w K.. Jednocześnie powierzano mu dodatkowe obowiązki (za dodatkowym wynagrodzeniem) w komisjach egzaminacyjnych zależnych od Ministra Sprawiedliwości oraz został wykładowcą Krajowej Szkoły Sędziów i Prokuratorów.

W ostatnim okresie pełnienia funkcji ministra sprawiedliwości przez Z. Z. Z. D. – awansując wcześniej na stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w K. (w bardzo krótkim okresie po otrzymaniu nominacji na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w K.) – został powołany na stanowisko Prezesa Sądu Apelacyjnego w K..

W sferze publicznej w okresie, kiedy ministrem sprawiedliwości był Z. Z., Z. D. uzewnętrznił swój pozytywny pogląd na temat zmian dokonywanych w wymiarze sprawiedliwości przez władze polityczne a uczynił to w publikacjach w dzienniku (...) pt.: (...) czy (...)”.

Sędzia Z. D. brał już uprzednio udział w konkursie nominacyjnym na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w K. i został przedstawiony do powołania przez prawidłowo ukształtowaną Krajową Radę Sądownictwa. Postanowieniem z dnia 22 czerwca 2016 r., Nr 1130.9.2016 (M.P. z 2016 r., poz. 696). Prezydent RP odmówił wówczas powołania Z. D. do pełnienia urzędu.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego droga zawodowa sędziego Z. D. cechuje się brakiem przejrzystości jego procesów nominacyjnych. Powstają poważne podejrzenia co do tego, że powołanie go na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w K. opierało się na przesłankach pozamerytorycznych. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Prezydent RP w krótkim odstępie czasowym, który zdaje się wykluczać istotną zmianę w merytorycznej ocenie przydatności do pełnienia urzędu sędziego sądu okręgowego, wydał dwa krańcowo różne postanowienia dotyczące tej samej osoby. Jak wspomniano wyżej proces nominacyjny wszczęty w 2016 r. zakończył się dla kandydata negatywnie. Decyzja pozytywna dla sędziego Z. D. podjęta została dopiero po uzewnętrzzeniu przez niego akceptacji dla szkodliwych zmian w wymiarze sprawiedliwości i zaangażowaniu się w ich realizację. Kolejna nominacja - do Sądu Apelacyjnego w K. - nastąpiła mimo negatywnej opinii sędziego wizytatora oraz Kolegium Sądu Apelacyjnego w K..

Wniosek, jaki wyciąga Sąd Apelacyjny z powyższych informacji jest taki, że błyskawiczna kariera Pana Z. D. od pozycji sędziego sądu rejonowego do stanowiska sędziego sądu apelacyjnego, wzbogacona „po drodze” licznymi funkcjami: przewodniczącego wydziału, wizytatora, rzecznika prasowego, członka komisji egzaminacyjnych, wykładowcy KSSiP, w kontekście prezentowanej przez niego postawy pełnej akceptacji dla zmian w wymiarze sprawiedliwości zmierzających do jego upolitycznienia, a zarazem bez wystarczających merytorycznych podstaw, mogłaby budzić uzasadnione obawy co do możliwości przypisania sędziemu Z. D. waloru niezawisłości, a sądowi z jego udziałem – bezstronności.

Sąd Apelacyjny dokonując oceny zgodności składu sędziowskiego orzekającego w I instancji z przepisami uznał, że wątpliwości co do sposobu powołania tego sędziego na stanowisko w Sądzie Okręgowym w K. nie były jednak wystarczające do stwierdzenia sprzeczności składu sądu z przepisami prawa w rozumieniu art. 379 pkt 4 k.p.c. Uchwała 3 Izb Sądu Najwyższego (wspomniana na wstępie) wskazuje, że w odniesieniu do sędziów sądów powszechnych mechanizm ustalania przesłanek stosowania art. 379 pkt 4 k.p.c. powinien polegać na ocenie zarówno stopnia wadliwości poszczególnych postępowań konkursowych, jak też okoliczności odnoszących się do samych sędziów biorących w nich udział oraz charakteru spraw, w których orzekają lub orzekały sądy z ich udziałem. Nie można wykluczyć, że mimo zasadniczych wątpliwości co do tego, czy dochowany zostaje standard niezawisłości i bezstronności danego sędziego uczestniczącego w składzie sądu ze względu na objęcie przez niego urzędu w wadliwym postępowaniu konkursowym przeprowadzonym w sposób ustalony ustawą z dnia 8 grudnia 2017 r. o zmianie ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, to w konkretnych okolicznościach wątpliwości te nie zostaną potwierdzone, co będzie równoznaczne z koniecznością przyjęcia, że skład sądu z jego udziałem spełnia minimalne wymagania dla zachowania niezawisłości i bezstronności.

Aby ocenić wpływ wadliwości procesu nominacyjnego na zachowanie w/w standardów, uwzględniać i oceniać należy bowiem w odniesieniu do konkretnego, orzekającego w I instancji sędziego szereg okoliczności, a w tym: szczebla w strukturze organizacyjnej organów wymiaru sprawiedliwości sądu, w którym orzeka sędzia powołany w wadliwej procedurze nominacyjnej, faktu uprzedniego powołania na urząd sędziego w niebudzących wątpliwości procedurach, czy w danej sprawie sąd miałby orzekać w kwestiach istotnych z punktu widzenia władzy wykonawczej. Podkreślenia także wymaga, że w kontradiktoryjnym procesie cywilnym znaczenie dla sformułowania oceny, czy prowadzący je sąd spełnia standard niezawisłości i bezstronności, ma również stanowisko stron.

W ocenie Sądu Apelacyjnego wadliwość procesu nominacyjnego Pana Z. D. na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego (a dalej na stanowisko w Sądzie Apelacyjnym) jest oczywista, ale wziąć też należy pod uwagę, że był on wcześniej powołany w prawidłowej procedurze na stanowisko sędziego w sądzie rejonowym, a zatem uzyskał status sędziego sądu powszechnego. Charakter obecnie rozpoznawanej sprawy należy ocenić jako zwykły proces cywilny (choć z udziałem jednostki samorządowej, ale nie jest to sytuacja wyjątkowa w orzecznictwie sądów powszechnych) i nie pozwalał zaliczyć tej sprawy do kategorii procesów istotnych z punktu widzenia władzy wykonawczej.

Dostrzec też trzeba, że ani od strony powodowej, ani od strony pozwanej – obydwu profesjonalnie reprezentowanych – nie wpłynęły oświadczenia, wskazujące na chęć zanegowania prawidłowości obsadzenia sądu I instancji w kontekście standardu niezawisłości i bezstronności. Wszystko to w rezultacie doprowadziło Sąd Apelacyjny do konkluzji – po rozważeniu wszystkich okoliczności związanych z tym zagadnieniem – że w rozpoznawanej sprawie zachowany został minimalny standard niezawisłości i bezstronności sędziego uczestniczącego w składzie Sądu pierwszej instancji.

Przechodząc do rozważenia zarzutów podniesionych w apelacji zacząć należy od zarzutu nieważności postępowania, który strona pozwana uzasadnia brakiem legitymacji procesowej strony pozwanej. Brak ten wynikać ma z faktu, że to Skarb Państwa na podstawie dekretu PKWN odebrał nieruchomości poprzednim właścicielom, decyzja komunalizacyjna w dacie sprzedaży nieruchomości nie była kwestionowana a zatem pozostawała w obrocie, zaś prawo własności Gminy K. zostało ujawnione w księdze wieczystej.

Zarzut nieważności postępowania uznać należy za bezzasadny. Art. 379 pkt 2 k.p.c. stanowi, że nieważność postępowania zachodzi, jeżeli strona nie miała zdolności sądowej lub procesowej, organu powołanego do jej



reprezentowania lub przedstawiciela ustawowego, albo gdy pełnomocnik strony nie był należyście umocowany. Art. 202 k.p.c. z kolei stanowi, że okoliczności, które uzasadniają odrzucenie pozwu, jak również niewłaściwy tryb postępowania, brak należytego umocowania pełnomocnika, brak zdolności procesowej pozwanego, brak w składzie jego organów lub niedziałanie jego przedstawiciela ustawowego sąd bierze pod rozwagę z urzędu w każdym stanie sprawy.

Argumentacja, jaką przedstawia apelująca w odniesieniu do tego zarzutu wskazuje, że pomyłono kwestie zdolności sądowej lub procesowej (które niewątpliwie pozwana miała – art. 64 i 65 k.p.c.) z merytoryczną oceną zasadności pozwania Gminy K.. Brak legitymacji bierniej to kwestia z zakresu zagadnień materialnoprawnych: skutkować może oddaleniem powództwa, a nie uznaniem postępowania za nieważne na podstawie wskazanych przez apelującą przepisów. Zarzut ten nie może zatem odnieść skutku.

Kolejna grupa zarzutów, to te oparte na rzekomym naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez niewłaściwą ocenę dowodów i niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności faktycznych a w konsekwencji sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału. Należy podkreślić, że skonstruowanie przez apelującą zarzutu naruszenia prawa procesowego a to art. 233 § 1 k.p.c. oraz zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych sprowadza się w zasadzie do tego samego i podparte jest tą samą argumentacją. Zważając zakres zarzutów apelacyjnych należy przyjąć, że w ocenie apelującej błędne ustalenia faktyczne stanowią w istocie skutek nieprawidłowej oceny materiału dowodowego. Art. 233 § 1 k.p.c. stanowiący wyraz zasady swobodnej oceny dowodów, określa granice tej swobody i wskazuje w jaki sposób Sąd powinien ją realizować. Wynika z niego między innymi, że sąd ma obowiązek wyprowadzenia z zebranego w sprawie materiału dowodowego wniosków prawidłowych logicznie, że może oprzeć swoje przekonanie jedynie na dowodach prawidłowo przeprowadzonych i na podstawie wszechstronnego rozważenia całego zebranego materiału dowodowego oraz że musi dokonać selekcji zebranego materiału, ocenić moc dowodową poszczególnych dowodów i dać prawidłowy wyraz wynikom tego wyboru i oceny.

Przypomnieć należy ugruntowane w orzecznictwie i doktrynie stanowisko, że ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (tak m.in. orz. SN z 16 lutego 1996 r., II CRN 173/95). W orzeczeniu z 10 czerwca 1999 r. (sygn. II UKN 685/98) Sąd Najwyższy stwierdził, że normy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Przez moc dowodową rozumie się siłę przekonania, jaką uzyskał sąd wskutek przeprowadzenia określonych dowodów o istnieniu lub nieistnieniu faktu, którego on dotyczy. Sąd, oceniając wiarygodność, decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę, czy też nie.

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie wystarcza przekonanie strony o innej, niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak SN m.in. w orz. z 6 listopada 1998 r., II CKN 4/98, z 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/2000, z 5 sierpnia 1999 r., II UKN 76/99, Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku I ACa 1395/15 z 11 marca 2016 r.). Konieczne jest zatem dla skuteczności takiego zarzutu wykazanie wyżej wspomnianych uchybień przy użyciu argumentów jurystycznych. W konsekwencji samo zaprezentowanie odmiennego stanu faktycznego, wynikającego z własnego przekonania o wspomnianej wyżej wadze dowodów jest niewystarczające.

Apelująca w ramach zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wskazuje na pominięcie szeregu dowodów, jej zdaniem istotnych, szczegółowo wymienionych na str. 2 apelacji (punkt II.1a). Tymczasem wymienione dowody (wszystkie w postaci pism) dotyczą okoliczności bezspornych a w znacznej części nieistotnych dla rozstrzygnięcia. W istocie ich znaczenie sprowadza się do wykazania, dlaczego Gmina sprzedała nieruchomość. Nikt bowiem w sprawie nie kwestionował wszczęcia procedur związanych z nakładaniem na pozwaną obowiązków remontowych, treści księgi

wieczyste, decyzji konserwatorskich, treści korespondencji pomiędzy stronami itp. Problem w niniejszej sprawie leży w zupełnie innym miejscu. Sąd Okręgowy skupił się na tych dowodach, które były potrzebne dla rozstrzygnięcia sprawy, czyli dowodach związanych z postępowaniami administracyjnymi wszczętymi w celu zwrotu nieruchomości, z informowaniem Gminy o tych postępowaniach oraz z określeniem wartości nieruchomości.

W opinii Sądu Apelacyjnego opinia, na podstawie której Sąd Okręgowy wyrokował, jest wystarczająca dla właściwego rozstrzygnięcia niniejszej sprawy. Biegła dokonała wyceny w sposób prawidłowy, na właściwą chwilę, przy zastosowaniu metody pozwalającej na wykorzystanie opinii w niniejszej sprawie. Biegła zastrzegła, że nieruchomości podobne do przedmiotowej rzadko stanowią przedmiot sprzedaży, ale zastosowanie metody porównywania parami pozwala na określenie wartości przedmiotu opinii. Sąd Apelacyjny pogląd ten podziela.

Kwestia oceny działań powodów (punkt II.1)b) w przedmiocie regulacji spraw spadkowych i przyczynienia się do szkody nie mieści się w zarzucie naruszenia art. 233 k.p.c. – zostanie omówiona w dalszej części uzasadnienia.

Niezasadny jest zarzut naruszenia art. 227 k.p.c. Apelująca argumentuje, że przepis ten został naruszony poprzez oddalenie jej wniosków dowodowych co do uzupełniającej lub nowej opinii biegłego. Tymczasem przepis ten nie jest źródłem obowiązków ani uprawnień jurysdykcyjnych sądu, a jedynie określa wolę ustawodawcy ograniczenia kręgu faktów, które mogą być przedmiotem dowodu w postępowaniu cywilnym. W wyroku SN z dnia 20 grudnia 2006 r., IV CSK 272/06 wskazano, że twierdzenie, iż przepis ten został naruszony przez sąd rozpoznający sprawę ma rację bytu tylko w sytuacji, gdy wykazane zostanie, że sąd przeprowadził dowód na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie i ta wadliwość postępowania dowodowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy, bądź gdy sąd odmówił przeprowadzenia dowodu na fakty mające istotne znaczenie w sprawie, wadliwie oceniając, iż nie mają one takiego charakteru. Innymi słowy samo twierdzenie, iż nastąpiło naruszenie art. 227 k.p.c. bez równoczesnego wskazania na uchybienie innym przepisom regulującym postępowanie dowodowe nie wystarcza do prawidłowego skonstruowania zarzutu.

Co do naruszenia art. 236 k.p.c. niewydanie formalnych postanowień o dopuszczeniu dowodów jest co do zasady uchybieniem, ale nie ma istotnego wpływu na rozstrzygnięcie. Nadto wg ugruntowanego stanowiska w orzecznictwie sformułowanie przez stronę wniosku o przeprowadzenie dowodu z dokumentu, który odpowiada wymogom art. 235<sup>1</sup> k.p.c., oraz złożenie dokumentu do akt sprawy zwalniają sąd z obowiązku wydania postanowienia dowodowego o przeprowadzeniu dowodu z tego dokumentu, chyba że sąd z urzędu postanowił dopuścić dowód z tego dokumentu na inne fakty niż te wyszczególnione we wniosku. Sąd Okręgowy w uzasadnieniu wyroku przywołał poszczególne dowody na poparcie konkretnych ustaleń. Określił zatem materiał dowodowy stanowiący podstawę merytorycznego orzekania a zważywszy, że – jak napisano wyżej – treść przedłożonych do akt dokumentów jest bezsporna, nie ma potrzeby rozważania nad dowodami ponad ten zakres, który przedstawiony zostanie w odniesieniu do materialnoprawnych zagadnień w sprawie.

Nie doszło do naruszenia art. 327<sup>1</sup> § 2 k.p.c., zacytowanego zresztą w apelacji nieprecyzyjnie (zwrot „niezawarcie w uzasadnieniu wyroku wskazania podstawy faktycznej rozstrzygnięcia dowodów” jest niegramatyczny i nielogiczny a przepis brzmi inaczej) – z treści tego zarzutu wynika, że apelującej chodzi o niewskazanie dowodów, na których sąd się oparł i podanie przyczyny, dla której odmówił mocy dowodom przywołanym przez pozwaną oraz niewyjaśnienie podstawy prawnej wyroku. Zarzut ten jest bezzasadny. Odwołując się do treści poprzedniego akapitu podkreślić należy, że znaczna część dokumentów przedstawionych przez pozwaną zawiera treści niesporne lub jest nieprzydatna do rozstrzygnięcia, bowiem dotyczy okoliczności, które nie decydują o treści orzeczenia, a to nie to samo, co odmowa mocy dowodowej. Co do podstawy prawnej, uzasadnienie zawiera przywołanie stosownych przepisów materialnoprawnych oraz uzasadnienie ich zastosowania.

W odniesieniu do kosztów postępowania Sąd Okręgowy prawidłowo zastosował art. 98 k.p.c. (przegrywający ponosi ciężar kosztów i zwraca je stronie wygrywającej). Nie wiadomo na czym miałyby polegać naruszenie art. 99 k.p.c., wymienionego w zarzucie apelacyjnym – brak w apelacji stosownego wyводу. Natomiast zasadniczy zarzut zasądzenia kosztów na rzecz każdej z powódek jest niezasadny. Każda z powódek występuje w niniejszej sprawie ze

swoim roszczeniem (współuczestnictwo formalne) i mimo, że stan faktyczny i ustalenia służą rozstrzygnięciu obydwu powództw, to każde z nich mogłoby toczyć się osobno. W takiej sytuacji zasadne jest przyznanie kosztów procesu (w tym wynagrodzenia za czynności pełnomocnika) każdej z powódek osobno.

Co zarzutów naruszenia prawa materialnego przede wszystkim należy odnieść się do kwestii legitymacji biernej pozwanej Gminy.

Art. 36 ust. 3 pkt 3 ustawy z dnia 10 maja 1990 r. – Przepisy wprowadzające ustawę o samorządzie terytorialnym i ustawę o pracownikach samorządowych, którego naruszenie strona pozwana zarzuca, stanowi, że Skarb Państwa przejmuje m.in. zobowiązania i wierzytelności rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej stopnia podstawowego i stopnia wojewódzkiego wynikające z prawomocnych orzeczeń sądowych i decyzji administracyjnych wydanych przed dniem 27 maja 1990 r. oraz zobowiązania i wierzytelności powstałe w związku z wykonaniem tych orzeczeń sądowych i decyzji administracyjnych.

Rację ma apelująca, że akty prawne, w wyniku których Gmina stała się właścicielem przedmiotowej nieruchomości, były efektem działania Skarbu Państwa. Dotyczy to przede wszystkim wydania a następnie realizacji dekretu PKWN i przejścia własności nieruchomości na cele reformy rolnej a następnie skomunalizowania tej nieruchomości i przekazania jej stronie pozwanej. Te akty prawne okazały się wadliwe. W konsekwencji na wniosek powodów doszło do stwierdzenia w postępowaniach administracyjnych, że:

- nieruchomość, w skład której wchodziła działka (...) nie podpadała pod działanie dekretu PKWN, zatem nie podlegała przejściu na własność Skarbu Państwa (Państwo jedynie posługiwało się wadliwym tytułem własności); taka decyzja wywiera skutek ex tunc (z mocą wsteczną) i oznacza, że nieruchomość nie mogła stać się przedmiotem komunalizacji, bo nie była własnością Skarbu Państwa

oraz że

- decyzja komunalizacyjna co do działki (...) została wydana z naruszeniem prawa (w przypadku tej działki nie było możliwe stwierdzenie nieważności decyzji, tak jak to się stało w odniesieniu do działek nr (...)), bowiem we wcześniejszym okresie doszło do jej sprzedaży.

Jednakże w niniejszej sprawie żądanie zostało oparte fakcie sprzedaży przez Gminę przedmiotowej nieruchomości mimo toczącego się postępowania w przedmiocie jej zwrotu na rzecz właścicieli. To działanie Gminy, podjęte już po komunalizacji, na własny rachunek Gminy, która samodzielnie decydowała o losach przedmiotowej nieruchomości, doprowadziło do sytuacji, w której zwrot nieruchomości na rzecz spadkobierców właścicieli jest niemożliwy. To Gmina zdecydowała o sprzedaży nieruchomości (i to mimo informacji, o jakich mowa w art. 34 ust. 3 u.g.n.) - a ta właśnie sprzedaż uniemożliwia fizyczny zwrot nieruchomości m.in. powódkom. Deliktu dopuściła się Gmina. Legitymacja czynna Gminy w sytuacji dochodzenia przez powódki roszczenia odszkodowawczego nie budzi w takiej sytuacji żadnych wątpliwości. Można było rozważać pozwanie Skarbu Państwa, przyjmując, że źródłem szkody jest wydanie wadliwych decyzji, ale nie zmienia to podkreślonego wyżej faktu, że poprzez sprzedaż to właśnie Gmina pozbawiła powódki możliwości odzyskania nieruchomości. Nie można się skutecznie w niniejszej sytuacji odwoływać do uchwały 7 sędziów SN z dnia 7 grudnia 2006 r. (III CZP 99/06), bowiem została ona podjęta w innej sytuacji. Orzeczenie to, wskazujące na legitymację Skarbu Państwa w sprawie o naprawienie szkody wynikłej z ostatecznej decyzji administracyjnej, o której mowa w art. 36 ust. 3 pkt 3 wymienionej wyżej ustawy z 10 maja 1990 r. także wtedy, gdy stwierdzenie jej nieważności lub stwierdzenie że została wydana z naruszeniem prawa nastąpiło po dniu 26 maja 1990 r., dotyczyło stanu faktycznego, w którym gmina – inaczej niż w niniejszej sprawie - nie podejmowała żadnych własnych działań wywołujących szkodę.

Niezasadny jest zarzut naruszenia art. 34 ust. 3 w zw. z art. 36 u.g.n. Apelująca twierdzi, że skierowanie do Wojewody (...) wniosku o zwrot działki, zawartego w piśmie J. W. (2) z dnia 29 marca 2010 r. nie wywołało skutku w postaci „sprawy administracyjnej w toku”, bowiem w chwili złożenia wniosku nie były uregulowane sprawy spadkowe po poprzednikach prawnych wnioskodawcy. Podkreślić jednak należy, że prawa i obowiązki majątkowe

zmarłego przechodzą na spadkobierców z chwilą otwarcia spadku (art. 922 k.c.). Postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku (lub poświadczenie dziedziczenia) ma charakter deklaratoryjny. Oznacza to, że wydane postanowienie spadkowe nie tworzy nowego stanu prawnego, a jedynie stwierdza, jakie konkretne osoby nabyły spadek z chwilą jego otwarcia. J. W. (2) i A. S. byli zatem spadkobiercami poprzedniego właściciela w chwili zainicjowania postępowania o zwrot nieruchomości. Nieprzedłożenie postanowienia spadkowego nie stało na przeszkodzie przyjęciu, że toczy się postępowanie o ustalenie, iż przedmiotowa nieruchomość nie podpadała pod dekret PKWN. Postępowanie takie faktycznie się toczyło. Informowali o tym postępowaniu Gminę J. W. (2) i A. S. (kilkakrotnie) oraz (...) Urząd Wojewódzki. Gmina zresztą przyjęła do wiadomości fakt, że takie postępowanie się toczy (vide: pismo Gminy z dnia 7 września 2010 r. – k. 35), ale obstawała przy sprzedaży nieruchomości.

Nie doszło do naruszenia art. 415 i 416 k.c. Tak jak to wskazał Sąd Okręgowy, Gmina sprzedawała przedmiotową nieruchomość mimo zakazu wynikającego z treści art. 34 ust. 3 u.g.n., wiedząc z toczącym się postępowaniem administracyjnym, w którym badana była prawidłowość nabycia nieruchomości (w kontekście zakwestionowania podpadania nieruchomości pod dekret PKWN). Argumentacja, której używała strona pozwana w korespondencji z pełnomocnikiem powodów (brak środków na utrzymanie nieruchomości) nie może być skutecznie użyta ani usprawiedliwiać działania pozwanej. Wspomniany wyżej przepis u.g.n. ma zapobiegać nieodwracalnym skutkom zbycia nieruchomości, nabytych z naruszeniem prawa (zob. postanowienie SN z dnia 24.9.2021 r., sygn. I CSKP 102/21, wyrok SN z dnia 26.8.2004, sygn. I CK 106/04). W wypadku naruszenia w/w zakazu jednostka samorządu terytorialnego ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą na zasadach ogólnych.

W niniejszej sprawie Gmina świadomie, mimo wezwań do zaniechania sprzedaży i mimo pełnej wiedzy, że zakaz zbycia ją obowiązuje, sprzedawała nieruchomość. To zdarzenie prawne prowadzi do odpowiedzialności odszkodowawczej strony pozwanej. Związek przyczynowy pomiędzy działaniem Gminy a szkodą doznaną przez powódki jest oczywisty.

Nie może apelująca skutecznie tłumaczyć swojej decyzji i uwolnić się od odpowiedzialności poprzez użycie argumentu, że spadkobiercy poprzedniego właściciela nie wykazali zainteresowania nabyciem (odpłatnym) nieruchomości. W korespondencji z pozwaną mowa była jedynie (ze strony pozwanej) o ewentualnej chęci zbycia nieruchomości na rzecz spadkobierców, a nie o zwrocie nieruchomości. W tym kontekście informowała też pozwana następców prawnych właściciela o prawie pierwszeństwa w nabyciu nieruchomości. Trudno się dziwić postawie spadkobierców, że nie chcieli nabywać nieruchomości, będącej wg stanu prawnego, potwierdzonego później kolejnymi decyzjami administracyjnymi, ich własnością. Podobnie argumentacja o braku środków na utrzymanie nieruchomości i realizację poleceń kuratorskich nie stanowi usprawiedliwienia zbycia nieruchomości wbrew zakazowi z u.g.n. – wszak wyzbycie się nieruchomości poprzez jej zwrot prawowitym właścicielom uwolniłoby Gminę od konieczności ponoszenia kosztów jej utrzymania.

Całkowicie chybiony jest zarzut przyczynienia się powodów do powstania szkody (naruszenia art. 362 w zw. z art. 361 § 1 k.c.). Zważywszy na powszechnie znane okoliczności, w jakich dokonywane były przejęcia majątków na rzecz Skarbu Państwa w okresie powojennym (w tym na podstawie dekretu PKWN) nie jest dopuszczalne skuteczne postawienie byłemu właścicielowi „zarzutu”, że nie skorzystał z trybu odwoławczego od decyzji wydanej w trybie tego dekretu i zakwalifikowanie tego jako zaniechania, mającego wpływ na ocenę związku przyczynowego oraz na wysokość szkody. Ówczesne, a także przez kilkadziesiąt następnych lat, uwarunkowania polityczne i stosunek Państwa do prawa własności nie pozwalają na przyjęcie jakichkolwiek negatywnych konsekwencji braku odwołania się od decyzji odbierających majątek właścicielom. Co do dat, w których przeprowadzono niezbędne postępowania spadkowe zauważyć należy, że w okresie, kiedy i tak własności nie można było odzyskać, brak takiej regulacji nie miał zupełnie znaczenia – żadne kroki prawne nie mogły być skutecznie podjęte. Nadto – o czym napisano już wyżej, nabycie spadku następuje z chwilą jego otwarcia, a postanowienie spadkowe ma jedynie charakter deklaratoryjny. W niniejszej sprawie, wtedy, kiedy potwierdzenie nabycia spadków okazało się konieczne – procedury takie zostały przeprowadzone. W piśmie z dnia 31 marca 2010 r. (k. 104) sygnowanym przez H. G., będącego pełnomocnikiem osób z rodziny W. Gmina była informowana, iż trwa postępowanie spadkowe po M. W.. Na marginesie tylko warto zauważyć, że w wypadku spraw o stwierdzenie nabycia spadku szeroko rozumiane jest pojęcie „zainteresowanego”. Wniosek o stwierdzenie nabycia spadku może złożyć każdy, kto ma w tym interes. Może to być więc każda osoba, która

jest zainteresowana w wywołaniu skutków prawnych związanych z prawomocnym stwierdzeniem nabycia spadku – także Gmina, gdyby faktycznie chciała rozwiązać problem zwrotu nieruchomości prawowitym właścicielom.

Istotnie – pierwotnie, przed sprzedażą nieruchomości, z wnioskami o ugodowe załatwienie sporu występował J. W. (3), niebędący spadkobiercą M. W., ale jednocześnie z wnioskami takimi występował J. W. (2) (później powód w niniejszej sprawie) - spadkobierca M. W.. Jeśli zaś chodzi o informacje o toczącym się postępowaniu administracyjnym i wezwania do zaniechania sprzedaży z uwagi na art. 34 ust. 3 u.g.n. – pochodziły one od spadkobierców M. W.. Od nich też – już po sprzedaży nieruchomości przez Gminę – pochodziła informacja, że powodowie wystąpią o odszkodowanie oraz wezwanie do ugodowe rozwiązanie sporu. Wszystkie te informacje i apele pozostały bezskuteczne; Gmina sprzedała nieruchomość z naruszeniem art. 34 ust. 3 u.g.n.

Nie doszło do naruszenia art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. – podzielić należy w tym względzie pogląd Sądu I instancji.

Wartość nieruchomości została w postępowaniu w I instancji określona prawidłowo: jest nią nie cena sprzedaży, uzyskana przez Gminę, lecz kwota wyliczona obiektywnie wg stanu na chwilę sprzedaży i wg wartości na dzień wniesienia pozwu. Tak też obliczyła wartość nieruchomości biegła, której opinię – jak już napisano wyżej – sądy obydwu instancji akceptują. W konsekwencji odsetki zostały naliczone od dnia wniesienia pozwu (z uwzględnieniem późniejszego rozszerzenia żądania). Zaznaczyć należy, że wysokość odszkodowania pieniężnego zależna jest m.in. od tego, jaki miernik przyjmuje się do określenia tej wysokości oraz jaką chwilę uważa się za odpowiednią do przeprowadzenia wyliczenia. Kodeks cywilny reguluje wyraźnie jedynie chwilę wyliczenia (art. 363 § 2), statuując zasadę, że jest to chwila ustalenia odszkodowania, która – w praktyce – zazwyczaj jest zbieżna z chwilą orzekania przez sąd. Sąd może jednak za podstawę odszkodowania przyjąć ceny obowiązujące w innej chwili, tj. wówczas, gdy przemawiają za tym szczególne okoliczności. Wychodząc z założenia, że odszkodowanie nie może być ani niższe, ani wyższe od wyrządzonej szkody, można ogólnie stwierdzić, że okoliczności takie zachodzą, jeżeli przyjęcie ceny z daty ustalenia odszkodowania niosłoby ze sobą pokrzywdzenie albo bezpodstawne wzbogacenie poszkodowanego. Przewidziana w art. 363 § 2 k.c. zasada nie wyłącza ustalenia w danym wypadku odszkodowania według cen z daty, w której powinno ono być spełnione, i zasądzenia go z odsetkami od tej daty. Zważywszy na wahania cen nieruchomości i zmiany stosunków gospodarczych a także znaczny wpływ czasu od podjęcia działań w celu odzyskania nieruchomości i od daty dokonania sprzedaży nieruchomości przez Gminę adekwatnym wydaje się właśnie przyjęcie daty wytoczenia powództwa o odszkodowanie dla wyliczenia kwoty odszkodowania.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., zasądzając je na rzecz każdej z powódek (współuczestnictwo formalne). Na zasądzone koszty składa się wynagrodzenie pełnomocnika, wyliczone stosownie do wartości przedmiotu zaskarżenia na podstawie Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie.